

Katolickie serwisy WWW — stan obecny i zadania na przyszłość

Ks. Wiesław Mróz

<http://www.rubikon.net.pl/mroz/>
mroz@rubikon.net.pl

Streszczenie

Przegląd istniejących serwisów pod kątem sposobu prezentowania informacji oraz różnorodności i jakości świadczonych usług. Wynikające z tego przeglądu wnioski i sugestie dla twórców serwisów.

1. Wstęp

Oto na naszych oczach dokonuje się niebywały rozwój na polu informatyki, zwłaszcza w światowej sieci Internetu. Ten najnowocześniejszy środek komunikacji przekroczył granice Polski trzy lata temu, a obecnie korzysta z niego w Polsce już ponad milion osób¹. Zdecydowana większość z nich to ludzie z wyższym wykształceniem i studenci oraz coraz więcej młodzieży i dzieci m.in. dzięki akcji „Internet dla szkół”.

Rodzi się nowa droga ewangelizacji ludzi nauki, młodzieży i dzieci, którzy szybko przystosowują się do kultury komputerów i do ich „języka”. Jak przypomina Ojciec Święty Jan Paweł II w swym Orędziu na Dzień Środków Społecznego Przekazu — „Bezpośredni dostęp do informacji umożliwi Kościołowi pogłębienie dialogu ze współczesnym światem. W nowej kulturze komputerów Kościół może szybciej informować świat o swoim *credo* i wyjaśniać swe stanowisko wobec każdego problemu czy wydarzenia”². Kierując się tym przesłaniem Ojca Świętego a także odpowiadając na zapotrzebowanie szerokich rzesz katolików na całym

¹Zob.: Wywiad z Jarosławem Kępkowiczem — zastępcą dyrektora Centrum Systemów Teleinformatycznych Telekomunikacji Polskiej S.A. opublikowany w lutowym numerze miesięcznika „WWW — magazyn internetowy” (red. Marek Jaślan, „Widzimy problemy i staramy się reagować”, „WWW magazyn internetowy”, nr 2 (10) luty 1998, str. 16-20), str. 17. Ponadto na str. 19 znajduje się wypowiedź redaktora tej gazety: „TPSA szacuje, że w roku 2000 z Internetu w Polsce będzie korzystało 2-3 mln. ludzi. Na czym opieracie te szacunki?” i odpowiedź dyrektora TPSA: „Powyższe dane są prognozowane na podstawie obecnej dynamiki ruchu internetowego oraz dynamiki przyrostu liczby węzłów (hostów) do sieci dołączonych.”

²Zob.: Jan Paweł II, „Misja Kościoła w erze komputerów — Papieskie Orędzie na XXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu”, Watykan, 24 stycznia 1990 r. (w: L'Osservatore Romano 1 (120) 1990, str. 1 i 3, wydanie polskie).

świecie, w sieci Internetu zaistniało wiele stron katolickich. Na świecie w wielu krajach (USA, Kanada, Australia, Niemcy, Francja. . .) istnieje i działa znaczna ilość katolickich serwisów internetowych. Od Świąt Wielkanocnych 1997 r. w tej ogólnosiwiatowej sieci komputerowej jest obecna Stolica Apostolska wraz z bogatym i codziennie uaktualnianym serwisem wiadomości o Kościele Powszechnym <http://www.vatican.va>.

2. Definicja pojęć

Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień, ze względu na specyfikę tematu, należałoby na samym początku krótko objaśnić podstawowe terminy użyte w niniejszym referacie. Z góry przepraszam za pewne uproszczenia, z którymi można się nie zgadzać do końca.

Najpierw rozróżnienie między serwerem a serwisem. Serwer to sprzęt, komputer wraz z całym oprogramowaniem, natomiast serwis to cała informacja umieszczona na tym serwerze. Stąd właściwie trudno mówić np. o serwerze katolickim — takiego właściwie nie ma, a jeżeli już dany komputer podłączony do Internetu należy do jakiejś instytucji kościelnej (np. kurii diecezjalnej) to jest to serwer kościelny. W przeciwieństwie do tego teksty, obrazy i różne przekazy multimedialne przekazywane na danym serwerze poprzez sieć Internetu, czyli serwis — często jest określane z przymiotnikiem katolicki. Jednakże warto się zapytać: kiedy taki serwis jest serwisem katolickim? Jest nim w pełni tego słowa znaczeniu wówczas, kiedy prezentuje doktrynę i działalność Kościoła katolickiego i czuwa nad nim osoba mająca misję kanoniczną (asystent kościelny).

Okazuje się zatem, iż właściwie w polskim Internecie nie ma do tej pory serwisu katolickiego. Jest bardzo wiele, około pół tysiąca różnych stron katolickich, jednakże wszystkie one prezentują wycinkowo, w drobnej części Kościół katolicki. Serwer, który co prawda zajmuje się serwisem informacji o Kościele Katolickim, czyli KAI <http://www.kai.pl/>, udostępnia jednak swoje zasoby jedynie abonentom, nie prezentując ich bogactwa całej społeczności internetowej. Istnieje już w Sieci od prawie dwóch lat serwis, który jest szeroko znany wśród katolickich internautów i zawiera wiele cennych treści związanych z nauką Kościoła katolickiego — jednakże już w swojej nazwie ma określenie „chrześcijański serwis WWW”. Chodzi o „Mateusza”, który przedstawia w swoim katalogu także odniesienia do stron niekatolickich i nie posiada asystenta kościelnego <http://mateusz.logon.bydgoszcz.pl/>.

Drugie rozróżnienie, które należałoby wyjaśnić to sprawa używania przymiotników „katolicki” i „kościelny”. Otóż słowo „katolicki” odnosi się raczej do treści i osób niż przedmiotów. Nie ma np. zegara katolickiego, chociaż są zegary kościelne na wieżach kościołów. Podobnie sprawa serwerów komputerowych. Jest już w Polsce kilka serwerów internetowych należących do Kościoła katolickiego-

go, czyli serwerów kościelnych, czyli serwerów kościelnych. Ich liczba, chociaż powoli, jednak będzie wzrastać. W swoich katalogach zamieszczają one strony www o instytucjach kościelnych, np. o diecezjach, zgromadzeniach zakonnych, ruchach katolickich, sanktuariach i parafiach. Określając te strony przymiotnikiem właściwie należałoby użyć wyrażenia: „strony kościelne”, chociaż są to na pewno strony katolickie — w znaczeniu „zgodne z doktryną Kościoła katolickiego”. Jednak trudno mówić o nich jako o serwisach (kościelnych czy katolickich) ze względu choćby na ich wielkość. Są to raczej jakby „reklamówki” danego Kościoła lokalnego.

Ciekawa rzecz. Strony, które przybliżają czytelnikom naukę Kościoła katolickiego choćby w jakiejś części, są umieszczone najczęściej na serwerach niekościelnych, należących np. do wyższych uczelni lub nawet na serwerach darmowych. Są to np. strony księży, studentów, strony różnych wspólnot religijnych i duszpaństw akademickich. Prezentują one różny poziom zarówno treści jak i formy. Ich ilość świadczy jednak o ogromnym zapotrzebowaniu w Internecie na treści religijne, czego nie zaspokajają serwisy kościelne.

Trzecie i ostatnie rozróżnienie to sprawa samych usług internetowych. Należy wyraźnie podkreślić, że Internet to nie tylko „WWW”, czyli strony tekstowe z kolorowymi obrazkami i czasem jakimiś dodatkami. Internet to także poczta elektroniczna „e-mail” a w związku z tym także listy dyskusyjne i serwery wymiany wiadomości „news”. Internet to także usługi „ftp”, „irc”, a także stary „gopher” i „telnet”. Internet to także możliwość prowadzenia konferencji on-line, rozmów telefonicznych, wyszukiwania tekstów i wiele innych ciekawostek.

Mówiąc o Internecie nie powinno się go kojarzyć tylko ze stronami www, ale także wypada przypomnieć, że wiele treści katolickich można przekazywać także korzystając z innych usług internetowych, zwłaszcza na listach dyskusyjnych. Nie wszyscy się orientują, że są dwa rodzaje list dyskusyjnych: „e-mailowa” i „news-owa”. Ta pierwsza jest rozprowadzana poprzez listy e-mail. Po prostu na danym serwerze jest uruchomiony adres np. katolicy@arrow.uci.agh.edu.pl i każdy list wysłany pod ten adres jest automatycznie rozsyłany do wszystkich ludzi zapisanych na tę listę dyskusyjną, niezależnie od ich liczby. Wysła się jeden list, a wszyscy zainteresowani otrzymują go do swojej skrzynki pocztowej. Jeszcze dodam, że aby zapisać się na taką listę, należy wysłać list o treści „subscribe nazwa_listy imię_i_nazwisko” na odpowiedni adres (w tym przypadku: majordomo@arrow.uci.agh.edu.pl). Natomiast listy dyskusyjne newsowe, czyli grupy dyskusyjne są rozprowadzane poprzez specjalne serwery typu „news”, np. news.nask.pl. Tych grup dyskusyjnych w całym Internecie jest ponad 30 tysięcy, z czego po polsku jest tylko kilkadziesiąt. Serwery newsowe nie wysyłają do nikogo listów, tylko je odbierają i przechowują przez kilka dni, umożliwiając wszystkim zainteresowanym przeczy-

tanie ich. W ten sposób można łatwo dowiedzieć się np. o możliwości znalezienia pracy, poprzez przeglądnięcie zawartości grupy `pl.praca.oferowana`.

3. Grzyby w lesie

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Jestem studentem i chciałbym pojechać jako pielgrzym na Jasną Górę i przenocować tam jedną noc i zobaczyć jak najwięcej, pomodlić się, wypowiedzieć się, zamówić Mszę św., kupić jakąś dobrą książkę i coś zjeść dobrego. Co powinienem zrobić? Najlepiej udać się do swojego ks. proboszcza i zapytać go o wszystko. Ale jeśli nie ma czasu, albo sam nie był w Częstochowie, albo jeszcze coś... Wówczas najlepiej zapytać w jakimś biurze turystycznym, poszukać jakiś przewodnik książkowy, informator itd. Jednak żyjemy już prawie w XXI wieku i najlepszym środkiem informacji w takim przypadku jest oczywiście Internet, zwłaszcza dla studenta. I teraz najważniejsza kwestia: Gdzie taki biedny student może znaleźć odpowiedzi na swoje pytania?

Najprościej wystukać na klawiaturze „Jasna Góra” i zobaczyć, co pokaże nam np. AltaVista. Ujrzymy 7.337 adresów, z których najwyżej dwa, trzy mogą się przydać — np. <http://www.icz.com.pl/czestochowa/wizyta.html>. To jest poważną wadą wyszukiwarek internetowych — trzeba „przekopywać” się poprzez masę niepotrzebnych adresów, albo próbować zawęzić kryterium zapytania. W ten sposób bardzo trudno znaleźć wartościowe strony, nie tylko religijne.

Na szczęście są w Internecie katalogi tematyczne, które prezentują zestawienie adresów związanych z określonym zagadnieniem. Istnieją także spisy odnośników do religijnych stron www w języku polskim. Niestety, poza jednym takim katalogiem „Semper Fideles” <http://www.ids.edu.pl/mankl67u/semper/> nie znalazłem żadnego spisu stron tylko i wyłącznie katolickich. Są różne zestawienia adresów, spośród których największym jest katalog „Mateusza” — jednak wszystkie anonsują także strony niekatolickie, i niejednokrotnie internauta nie jest wyraźnie informowany, że dana strona religijna nie prezentuje treści zgodnych z nauką Kościoła katolickiego, chociaż często taki zbiór jest nazywany katalogiem katolickim.

Szukanie stron katolickich w Internecie można byłoby porównać do szukania grzybów w lesie — ogromnym i szerokim, pełnym różnych zwierząt i roślin. I tak jak w prawdziwym lesie można natrafić nie tylko na grzyby jadalne, ale także na muchomory, podobnie w Internecie są obecne, niestety, również strony różnych sekt, strony anty-katolickie, anty-kościelne i wiele innych niedobrych. Trzeba więc uważać korzystając z katalogów tematycznych, gdyż niektóre zamieszczają wśród wielu odnośników do stron katolickich, gdzieś tam także odnośniki do stron mających niewiele wspólnego z Kościołem katolickim, chociaż nazywanych przez autorów jako „katolickie”.

Kontynuując przykład z tą pielgrzymką warto zauważyć, że jak do tej pory nie ma żadnej internetowej witryny sanktuarium jasnogórskiego. Jednak, gdyby już się pojawiła, jest problem jak ją zaprezentować wszystkim zainteresowanym, jak ją „zareklamować”. Najlepszym rozwiązaniem byłaby specjalna lista dyskusyjna szeroko rozpropagowana, na którą zapisałyby się wszystkie osoby interesujące się rozwojem katolickiego Internetu, a która byłaby poświęcona tylko informowaniu o nowych stronach katolickich i rozbudowie o nowe działy — słowem „nowości”, analogicznie do grupy dyskusyjnej `news:pl.internet.nowosci`.

4. Groch z kapustą

Każdy nowy internauta jest zafascynowany globalną siecią połączonych ze sobą komputerów na całym świecie i ich zasobami. Jest tego tak dużo, że nie starczy całego życia nie tylko na oglądnięcie tego wszystkiego, ale nawet na opisanie. Codziennie przybywa mnóstwo nowych stron www. Tylko w samej Polsce tylko samych stron katolickich przybywa w tempie około dwóch tygodniowo.

Samych stron WWW o Ojcu Świętym i jego ostatniej pielgrzymce do Polski jest już ponad 20. Stron o diecezjach polskich jest już 16, tyle samo o seminariach duchownych. Stron redakcji katolickich tygodników, miesięczników i innych czasopism katolickich jest już ponad 30, tyle samo stron zgromadzeń zakonnych. Stron różnych ruchów i wspólnot religijnych naliczyłem już ponad 60, z czego stron samych duszpasterstw akademickich prawie 20. Około 40 parafii polskich i 20 sanktuariów ma swoje wizytówki w Internecie. Ponad 20 księży prowadzi swoje strony domowe i co najmniej tyle samo istnieje domowych stron katolickich redagowanych przez osoby świeckie.

Początkujący internauta, interesujący się działalnością Kościoła katolickiego spotyka się z wielką ilością stron rozwijających ten temat. Na dodatek w Internecie znajduje się wiele podstawowych tekstów przedstawiających naukę Kościoła. Jest Pismo św., dokumenty Soboru Watykańskiego II, Katechizm, prawo kościelne. Są homilie i katechezy, nawet niektóre książki i artykuły, a nawet całe czytelnie wirtualne.

Wszystko pięknie, tylko jeśli ktoś, już bardziej zaawansowany w Internecie, zacznie bliżej rozglądać się wśród tych stron katolickich czy kościelnych, może zauważyć ciekawe zjawisko. Otóż okazuje się, że — co prawda — jest tam wiele treści, ale o wiele więcej brakuje. Na przykład nie ma jeszcze wszystkich dokumentów Ojca św., zwłaszcza encyklik i adhortacji, nie ma listów Episkopatu Polski, brakuje choćby podstawowych danych o wszystkich diecezjach, zgromadzeniach zakonnych męskich i żeńskich, choćby krótkich życiorysów biskupów i innych ważnych osób w Kościele w Polsce (takie „Who is who”). Po prostu brakuje choćby najprostszej encyklopedii katolickiej czy leksykonu, nie wspominając o słowniku

pojęć religijnych. Brak również większych materiałów katechetycznych, np. omówienia wielkich religii światowych, sakramentów św., przykazań, credo itd. Wielu ludzi szuka czegoś o swoich patronach od chrztu lub bierzmowania — przydałyby się zatem jakieś żywoty świętych. . .

To co już jest w Internecie katolickim można byłoby nazwać „groch z kapustą” i aby dotrzeć do tego „grochu” trzeba przebijać się nieraz przez pokłady „kapusty”. Nieocenioną pomocą mogłaby być w tym celu odpowiednia wyszukiwarka, która przeglądałaby strony www pod kątem wyraźnie określonych treści i miałaby choćby małą dozę inteligencji. Bardzo dobrym rozwiązaniem byłoby utworzenie na jednym serwerze, gdziekolwiek, byle byłoby szybkie łącze, kopii (lustra — mirrora) wszystkich stron katolickich i zindeksowanie zawartych w nich tekstów, aby można było wyszukać w mgnieniu oka potrzebnych treści wśród wielu megabajtów danych. Wówczas ktoś interesujący się np. Jasną Górą nie potrzebowałby już uruchamiać AltaVisty, ale specjalną kościelny automat (wyszukiwarkę), który podałby mu wówczas tylko kilka adresów, ale za to konkretnych i rzeczowych. Byłaby to już namiastka encyklopedii katolickiej. Dodatkowo, jako skutek uboczny, można byłoby gdzieś notować o co internauci najczęściej pytają i próbować te tematy w pierwszej kolejności omawiać na stronach www.

5. Antykoncepcja

Koncepcja — jest to według słownika języka polskiego — „ogólne ujęcie, obmyślony plan działania, rozwiązania czegoś; teoria, pomysł, projekt”. Oto czego najbardziej brakuje w witrynach katolickich. Ich autorzy poświęcają wiele czasu i wysiłku, jednakże brakuje im najczęściej konkretnego planu, projektu ich strony. Najczęściej jest to jakiś jeden, ogólny plan, który później jest rozbudowywany w różne strony, najczęściej przypadkowo — w miarę napływania materiałów. Niestety, nie stać instytucji kościelnych na zatrudnienie specjalistów od języka html, javy, perla itd., toteż tego efekty widać gołym okiem na ekranie.

Przede wszystkim większość witryn katolickich liczy niewiele, jeden, dwa, kilka plików typu html, jpg lub gif, a na dodatek tworzonych w różnych programach użytkowych, często dodających wiele niepotrzebnych wstawek kodu języka html. Niewiele stron katolickich utworzono przy użyciu profesjonalnych programów, wykorzystując całą gamę środków będących obecnie do dyspozycji. Mogę pochwalić pod tym względem autorów serwisu archidiecezji poznańskiej <http://www.archpoznan.org.pl>.

Jednakże nawet przy użyciu prostych narzędzi można uzyskać bardzo dobry efekt, co widać na stronie ruchu Światło-Życie <http://www.oaza.org.pl>. Pod tym adresem znajdujemy wartościowy serwis nie tylko pod względem treści, ale także zastosowanych pomysłów. Jest to jedna z nielicznych stron katolickich, która

zawiera przemyślany i konsekwentny sposób nawigacji po całym serwisie danych, co niezwykle ułatwia ich przeglądanie. Ponadto jest tam zastosowany prosty sposób na informowanie czytelników o zmianach serwisu poprzez listy e-mail, co daje autorom do ręki w prosty sposób listę adresów poważnych czytelników. Jest tam także bardzo przydatna rzecz jaką jest zestawienie dokonanych zmian w serwisie i uwydatnienie nowości. Widać zatem, że twórcy tych stron mają swój koncept strony www. Jest to przykład do naśladowania dla innych.

Na stronach internetowych jest wiele instrukcji i wskazówek jak robić dobre serwisy www, ale najczęściej są to teksty w języku angielskim. Niestety, brakuje literatury w języku polskim, zwłaszcza dla początkujących. Na przykład dla wielu autorów problemem jest wstawienie licznika gości. Osobnym problemem jest sama celowość umieszczania takiego licznika, niemniej jednak wielu, zwłaszcza początkujących twórców ma z tym problemy. Są to proste sprawy, a co dopiero tak skomplikowane, jak problem samej koncepcji serwisu, jego szkieletu, zastosowanych kodów, dobór kolorów, odpowiednia ilość grafiki, jej jakość itd.

Aby poziom stron katolickich dorównywał innym stronom www i dotrzymywał im kroku, widać wyraźną potrzebę integracji środowiska twórców stron www i możliwość szybkiej wymiany informacji, doświadczeń, rozwiązań problemów. Najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie specjalnej listy dyskusyjnej, lub wykorzystanie już istniejącej (np. „ki”) i rozpropagowanie jej wśród autorów stron katolickich. Chodzi o to, aby ktoś, kto chce zrobić ten przykładowy „licznik”, nie musiał szukać nie wiadomo gdzie, tylko mógł wysłać list e-mail na adres tej listy dyskusyjnej i uzyskać odpowiedź np. w formie konkretnego adresu. Aby ułatwić odpowiadanie, dobrze byłoby utworzyć — podobnie jak to już jest wypraktykowane w Internecie — zestawienie często zadawanych pytań i odpowiedzi na nie (tzw. FAQ). Zwłaszcza chodzi o specyfikę stron katolickich, które różnią się od innych stron www.

Wydaje się rzeczą bardzo potrzebną napisanie jakiegoś poradnika dla autorów stron katolickich, który tłumaczyłby może nie tyle same podstawy tworzenia stron, ile raczej omawiałby sprawy związane z samą koncepcją strony, możliwości jej rozbudowywania, uaktualniania itp. Taki poradnik, kierowany do zaawansowanych twórców mógłby być opublikowany w Internecie. Jednak istnieje potrzeba napisania również innej wersji poradnika, przeznaczonego dla osób bardziej początkujących, zwłaszcza dopiero wchodzących do Internetu — taki poradnik najlepiej służyłby pomocą w formie papierowej, wydany np. w postaci jakiejś broszury czy nawet czasopisma.

6. Akcydentalność

Znaczna część witryn katolickich, podobnie jak większość wszystkich w Internecie, zawiera umieszczone na pierwszej stronie pewne podstawowe informacje, np. datę utworzenia strony, datę jej aktualizacji, adres autora (webmastera) i odnośniki do innych, podobnych stron. Analizując te informacje można wyciągnąć wiele ciekawych wniosków.

Już na pierwszy rzut oka narzuca się pewna ogólna prawidłowość stron katolickich. Otóż bardzo wiele z nich powstało kilka miesięcy temu, np. przed ostatnią pielgrzymką Ojca św. do Polski, co widać w podanej dacie utworzenia strony, ale później autor albo wcale do niej nie zaglądał, albo przez długi czas, nawet kilka miesięcy. W ten sposób powstają strony „martwe”. Najczęściej przyczyną takiego stanu rzeczy jest zapracowanie twórcy takiej strony, który zazwyczaj sam ją tworzy od początku do końca i oprócz Internetu ma wiele innych pilnych zajęć, bądź też tzw. „słomiany zapał”. Lekarstwem na to jest większy doping autorów poprzez pisanie do nich listów z różnymi słowami pochwały i aprobaty ich stron, z wykazaniem jak są one cenne, przydatne, wartościowe itp. Takie docenienie cudzego wysiłku, a czasem nawet twórcza krytyka, potrafią wielu zmobilizować do pracy. Wystarczy wysłać tylko krótki list na adres podany na stronie www. . .

Obserwujemy obecnie dopiero rozwój, początki katolickiego internetu w Polsce. Tak jak dotychczas w historii ludzkości pierwsi byli pionierzy, zapaleńcy, hobbisci. Za nimi pójdą w dalszej kolejności zawodowcy, specjaliści — ludzie, którzy cały swój czas poświęcą danej dziedzinie. Miejmy nadzieję, że z biegiem czasu rozwinię się wiele serwisów katolickich i pojawią się ludzie traktujący redagowanie stron www o Kościele katolickim, jego doktrynie i działalności — nie jako hobby, jako dodatek do pracy ewangelizacyjnej, ale jako swoje powołanie i pracę. Do tego jednak potrzeba pewnej zmiany mentalności w wielu środowiskach, a przede wszystkim modlitwy oraz edukacji i promocji katolickich stron www w tradycyjnych środkach społecznego przekazu.

Należy ciągle i z uporem przypominać, że nie wystarczy tylko napisać jakąś stronę www, ale powinno się ją ciągle aktualizować, poprawiać, uzupełniać. To nie jest książka, która raz kiedyś wydrukowana leży na półce czytelnika, ale stale żywy przekaz, który może być dostosowywany stosownie do okoliczności nawet bardzo często — strony CNN w Internecie i innych agencji informacyjnych a nawet takich jak strony olimpijskie są uaktualniane na bieżąco, w miarę napływania materiałów, już prawie jak program telewizyjny. Coś takiego jest możliwe także na stronach katolickich w Polsce. Niedawno otrzymałem list od webmastera diecezji bielsko-żywieckiej <http://www.diecezja.bielsko.pl> o treści: „Pragnę poinformować, że dzisiaj umieściliśmy na serwerze ostateczną wersję stron WWW naszej diecezji. Strony są codziennie aktualizowane. Aby uzyskać pożądaną efekt trzeba odświeżyć (Netscape — «Reload», Explorer — «Odśwież») KAŻDĄ stronę, bo zmieniło się

również menu. Jak zwykle wdzięczni jesteśmy za wszelkie krytyczne uwagi.” Moje gratulacje!

Trudno powiedzieć, co przyniesie przyszłość, niemniej jednak widać pewne zwiastuny. Oto pojawia się w Internecie coś takiego jak „kanały informacyjne”. Nowe wersje przeglądarek umożliwiają zasubskrybowanie takiego „kanału” i otrzymywanie w ten sposób interesującej nas treści. Coraz więcej stron internetowych zaczyna udostępniać swoje dane tą drogą. Pierwszą taką „jaskółkę” w katolickim internecie można zobaczyć pod adresem <http://www.oaza.org.pl/polski/kanal.html>.

7. „Verba docent, exempla trahunt”

Wypadałoby pokazać adres serwisu katolickiego w Polsce, który mógłby służyć jako przykład i wzór do naśladowania. Niestety, każda strona, jaką widziałem do tej pory, ma jakieś mankamenty, coś jej brakuje albo ma czegoś za dużo. Jaka zatem powinna być taka idealna strona? Spróbuję podać przykładową litanie — spis kryteriów, jakimi powinna charakteryzować się idealny serwis internetowy, nie tylko katolicki:

- powinien być na szybkim serwerze (komputerze)
- połączony ze światem szybkim łączem
- serwis tworzony przez zespół ludzi (kilku, kilkunastu. . .) a nie tylko jedna osoba
- serwis mający temat wiodący, wyraźnie określony
- serwis bogaty w materiały na swój temat
- serwis w różnych wersjach językowych, a przede wszystkim w wersji angielskiej
- ISO 8859-2 (pisać po polsku z polskimi „ogonkami” — tak aby wszyscy mogli je zobaczyć)
- nie limitować rozdzielczości ekranu ani ilości kolorów, dostosować format do możliwości nawet starszych komputerów, ale bez przesady. . . — jednak sprawdzać jak będzie to wszystko wyglądać na dużych monitorach a także monochromatycznych
- stonowana kolorystyka i szata graficzna, żeby przynajmniej nie odstraszała czytelników
- teksty i obrazki stanowiące zawartość serwisu pochodzące „z pierwszej ręki” i swoje własne
- mieć łatwy do zapamiętania i wystukania na klawiaturze adres, np. www.niedziela.pl
- mieć wyraźny główny tytuł, nagłówek, żeby było wiadomo wyraźnie co to jest
- mieć na głównej stronie (index.html) wyraźnie adres webmastera

- umożliwiać jasną i wyraźną nawigację po zawartości serwisu (np. przyciski nawigacyjne)
- podawać informację o twórcach serwisu, dacie jego utworzenia i ostatniej aktualizacji
- zaznaczać informację najnowszą i prowadzić zestawienia dokonanych większych zmian w serwisie, dokumentacja zmian zawartości stron
- uruchomić wyszukiwarkę po zasobach serwisu, zwłaszcza po archiwum
- prowadzić indeks słów kluczowych (terminów, nazwisk, dat itp.)
- umożliwiać powiadamianie czytelników pocztą o istotnych zmianach zawartości serwisu
- na każdej stronie serwisu, np. na samej górze, umieszczać jakiś tekst lub grafikę (banner) wyraźnie identyfikującą ten serwis np. kiedy jakaś strona zostanie wydrukowana na papierze, lub ktoś dostanie się na tą stronę z jakiejś wyszukiwarki
- każda strona powinna być możliwie krótka, nie powinna się ciągnąć w dół ekranu jak cała rolka papieru toaletowego
- opisywać pliki html w nagłówkach `<header>` przy użyciu komend `<meta>`, np. dla wyszukiwarek
- podawać odnośniki do innych stron w Internecie, które zawierają informację o podobnej tematyce (np. strona o bernardynach — o innych zakonach franciszkańskich), a nie odnośniki do wszystkich stron jakie tylko przyjdą do głowy webmasterowi, nie związane z tematem
- stale aktualizować linki i kasować nieczynne
- ilość grafiki na stronach umiarkowana, w przypadku naprawdę wartościowych zdjęć — ostrzegać o wielkości pliku i robić miniaturkę
- grafika oryginalna, własna a nie kopiowana z innych stron
- teksty autoryzowane, z uwzględnieniem praw autorskich, podobnie zdjęcia i rysunki
- teksty bez błędów ortograficznych, stylistycznych, gramatycznych itp.
- tekst bez błędów dogmatycznych, przejrzany przez kogoś kompetentnego. . .
- żadnych „under construction” — „w budowie”
- żadnych ślepych linków, nieaktualnych
- nie podawać po terminie jakiegoś wydarzenia, że ono dopiero nastąpi, ale uaktualniać tekst

Niestety, nie potrafię podać żadnego przykładu strony, która spełniałaby wszystkie powyższe punkty, nawet moja osobista. Nawet w językach obcych serwisy internetowe przedstawiają zróżnicowany poziom wykonania. Ponieważ — jak brzmi przysłowie „słowa pouczają a przykłady pociągają” — spróbuję podać kilka przykładowych adresów, które mogą służyć jako przykład serwisu katolickiego. Są

one po angielsku, ale warto do nich zaglądnąć nawet jeśli się nie zna tego języka. Interesujące jest choćby ich opracowanie graficzne:

- Zachęcam przede wszystkim do zaglądnienia pod adres „Catholic Online” <http://www.catholic.org/>. Jest to oczywiście adres najbardziej rzucający się w oczy pod względem domeny na katolickie miejsce w Internecie — jako organizacja (org) i to jako katolicka (catholic). Zwróćcie uwagę na samą stronę pierwszą i zastosowane tam rozwiązanie techniczne. Otóż jeśli się najedzie myszką na jeden z wyrazów z menu, pojawia się odpowiedni obrazek w środku — po prostu język java na stronie katolickiej. Ot, taka sobie ciekawostka. . .
- Drugi adres katolicki w Internecie warty poświęcenia mu uwagi to „CICI — Catholic Information Center on Internet” <http://www.catholic.net/> -rzeczywiście prawdziwe centrum informacji katolickiej w Internecie. . .
- Konferencja Episkopatu USA <http://www.nccbuscc.org/> — Jak Wam się podoba zwłaszcza graficznie strona przedstawiająca spis departamentów-działów Konferencji: <http://www.nccbuscc.org/depts.htm>? Bardzo prosta, przejrzysta, a jednocześnie z ilustracjami, wyraźnym logo na górze i tytułem strony. . . Ponadto na dole głównej strony znajduje się odnośnik do wyszukiwarki (search) po zasobach Konferencji — bardzo przydatne narzędzie.
- Bardzo bogata w teksty jest strona „Katolicki Nowy Advent”: <http://www.knight.org/advent/>, która zawiera w swoich katalogach m.in.: Encyklopedię Katolicką (wydanie z 1913 r. — ze wzgl. na prawa autorskie), Summę Teologiczną św. Tomasza z Akwinu, Kolekcję pism Ojców Kościoła — to wszystko po angielsku, dosłownie tysiące stron tekstu. . .
- Warto zaglądnąć do „Kościoła wirtualnego”: <http://www.virtualchurch.org/>, a zwłaszcza do katalogu <http://www.virtualchurch.org/images.htm>, gdzie autorzy zamieścili wiele obrazków religijnych.
- Jeśli ktoś chce pooglądać sobie różne zdjęcia z zabytków, może to zrobić poprzez Internet. Cała masa obrazków jest dostępna na stronie zatytułowanej „Christus Rex et Redemptor Mundi” (Chrystus Król i Odkupiciel Świata) <http://www.christusrex.org/>. Poprzez tę stronę można zwiedzić wirtualnie bazylikę św. Piotra, Kaplicę Sykstyńską, Muzea Watykańskie, obrazy Rafaela, Giotta, a nawet drogę krzyżową w Jerozolimie i bazylikę Grobu Bożego.
- Jest w Internecie już od dawna strona zakonników benedyktyńskich, którzy już nie przepisują manuskryptów. Z pergaminów i atramentu przeczucili się na komputery i Internet, co można zobaczyć pod adresem <http://www.christdesert.org/>. Zachęcam do zaglądnienia zwłaszcza na stronę, na której mnisi podają swój cennik: <http://www.christdesert.org/noframes/script/services.html>.

- Pod adresem <http://www.netjava.com/cigar/image.htm> kryje się całe bogactwo pobożnych obrazków Pana Jezusa, Matki Bożej, różnych świętych. Można także napisać list do autora tej strony i zamówić jakiś. . .
- Spośród adresów spoza obszaru języka angielskiego, warto polecić serwis Episkopatu Francji <http://www.cef.fr> — niezwykle elegancko opracowany graficznie.